

WOJEWÓDZKI
DOM TWÓRCZOŚCI
LUDOWEJ
W GDANSKU

**BIV
LE
TYN**

Rok III 1959

Nr 3 (13)

B I U L E T Y N

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ

W G D A N S K U

Tom III

M a j 1 9 5 9

Nr. 3/13

S p i s t r e ś c i

	strona
1. Dzień Matki - Matczyne Ręce - Adam Kowalski	1
2. Mikołaj Gogol - 1809 - 1852 - E.K.	2
3. Sołęcie Kani - Paweł Szofka	4
4. Tańce ozeskie w opr. - H. Staniewskiej	9
5. Słoneczno wędrówki - montaż poetycki w opr. Natalji Gołębskiej	12
6. Wychowanek M.D.K. - E. Koohanowska	19
7. W Morskim Domu Kultury - W. Lachnitt	21
8. Wybieramy sztuki do grania - Walerian Lachnitt	24
9. Książki o teatrze, tańcu i muzyce - e.k.	26
10. Dni Gdańska	28
11. Ciekawostki z różnych szufladek	29
12. Kronika	31
13. Komunikaty	34

----- 0 0 0 -----

U w a g a: Następny biuletyn ukaże się w lipcu 1 9 5 9 r.

Redakcja Biuletynu :

Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej

G d a ń s k

ul. Korzonna 33/35
telefon nr. 319 - 57

26.V.1959

D Z I E Ń M A T K I

Adam Kowalski

MATCZYNE RĘCE

Pamiętasz, jakieś się u kolan Matki
papierowymi bawił żołnierzami ?
Jak wiatr przez okno wpadł i zmiotł ci wojsko,
a tyś zalewał się łez strumieniami ?
Kiedy wtedy troski twe dziocięce
Matczyne ręce.

A później, później gdyś już był harcerzem,
ileż to w domu było ambarasu,
gdyś się sposobił do pierwszej wyprawy
w daleką drogę do bliskiego lasu....
Gładziły jasne włosy twe chłopięco
Matczyne ręce.

Ty nie wiedziałeś, że o los twój troski
często matczysko biedno ze snu budzą.
Ty nie wiedziałeś, jak do krwi otwarte
dla ciebie, synu, ofiarnie się trudzą,
w ciągłych kłopotach i ciągłej udręce
Matczyne ręce.

Ono cię zawsze przygarniały czuło,
gdyś był w chorobie, smutku, lub potrzebie,
One zło wszelkie od cię oddalały,
aż na żołnierza wychowały ciebie,
w serdecznej trosce i codziennej mece
Matczyne ręce.

A dziś samotna tęskni stara matka
za synem strojnym w mundur wymarzony,
pamiętaj o niej, pisz często serdecznie,
niech otwierając twój list upragniony
znajdą w nich jasną swych nadziei tęczę
Matczyne ręce.

A gdy, żołnierz na urlop przyjedziesz,
jako dojrzały już dziś człowiek czynu,
i matka dłoń wyciągnie ku tobie -
przykuli je mocno do ust swoich, synu,
ze czią największą ucałuj w podzięce
Matczyne ręce.

MIKOŁAJ GOGOL
1809 - 1852

Podobnie jak rok bieżący upływa u nas pod znakiem obchodów rocznicy urodzin wielkiego poety z doby romantyzmu, Juliusza Słowackiego, tak Związek Radziecki ozi w tym roku pamięć swego wielkiego pisarza Mikołaja Gogola, który również urodził się przed 150 laty.

Mikołaj Gogol urodzony w lutym 1809 r. na Ukrainie w średnio zamożnym domu Hoholów - Janowskich miał w swych żyłach przymieszanie krwi polskiej. I zarówno to jak miłość, z jaką opisuje on Ukrainę dobrze znaną Polakom z utworów innych polskich pisarzy - sprawia, że czytelnicy polscy z sympatią odnoszą się do jego osoby i że od najdawniejszych czasów utwory Gogola cieszyły się w Polsce dużą popularnością i od razu w połowie XIX wieku przyswojone były naszej literaturze.

Gogol zadebiutował zbiciem pełnych humoru i fantastyki opowiadań p.t. "Wieczory na futorze koło Dikańki". Znalazła w nich polska literatura wyraz ożywiający i malowniczość Ukrainy i książka ta została przyjęta entuzjastycznie przez wszystkich. Entuzjazm ten przygasł, kiedy w r. 1835 ukazała się komedia Gogola p.t. "Kawaler".

Była to jadowita satyra na carską biurokrację. Ten odważny i jednocześnie przez tę odwagę szczeroci niebezpieczny utwór skierowany na Gogola tysiące zarzutów, aczkolwiek jednocześnie utorował mu drogę do wszystkich serc postępowej Rosji.

Ludzie światli bolejący nad rozkładem moralnym ówczesnej Rosji i buntujący się przeciwko jarzmu znienawidzonego caratu - powitali w Gogolu orędownika w walce o postępowe ideały.

Jeszcze bardziej cieszy ich następny utwór Gogola, powieść "Martwe dusze", będący wielkim oskarżeniem ustroju pańszczyźnianego.

Niestety obóz krytyczny jest silniejszy. Gogol załamuje się psychicznie pod ostrzałem napastliwych opinii i demagogicznych zarzutów, że jest wrogiem własnej ojczyzny, skoro nie wahał się przeciwstawić jej w takim niekorzystnym świetle.

Udręczony rozterką duchową próbuje w II tomie "Martwych dusz" znaleźć jakieś pozytywne elementy ustroju, który potępił w swym

twórczości, pali to co napisał, bo czuje, że jest słabo artystycznie; ponownie pisze, wycofując się niejako z poprzednio zajętej pozycji - i ostatecznie skłócony ze wszystkimi i z sobą samym umiera w marcu 1852 r.

Gogol wywarł wielki wpływ na literaturę rosyjską XIX wieku. Oddziałak również na rozwój rosyjskiego teatru. Jego " Rewizor " i druga komedia " Ożenek ", o mniej ważnej tematyce, ale stanowiąc kapitalną galerię satyrycznych typów - są ciągle grywane i to nie tylko na scenach rosyjskich.

U nas najszlachetniejsze dzieła Gogola zostały przełożone przez pióra tak znakomitych poetów, jak Tuwim i Broniewski.

W roku poświęconym Gogolowi światlice również powinny się zainteresować twórczością tego wielkiego pisarza - realisty. Głośna lektura fragmentów ludowych gawęd z " Wieczorów na futrze ", czy odegranie " Ożenku " bądź któregoś z opowiadań, zaadaptowanych dla sceny - napewno zainteresuje środowisko wiejskie, Gogol bowiem jest pisarzem, którego twórczość korzeniami swymi tkwi w sztuce ludowej.

E.K.

" Ś O I Ę C I E K A N I "

Obrzęd powitania wiosny na Kaszubach

oprac. Paweł Szeffa

Dzisiejsze życie społeczeństw jest unormowane przepisami różnych kodeksów. One to bowiem są głównymi miernikami postępowania i wychowania dzisiejszej ludzkości. Nauka, wiedza i ogólny poziom intelektualny społeczeństw wspólnie uzupełniają wskazania kodeksów i kształtują życie gromadne ludzi .

Jeszcze nie tak dawno - życie to wyglądało zupełnie inaczej, miało inny styl, inne formy - a przede wszystkim inną treść. Wprawdzie wówczas już też obowiązywały kodeksy, ale dla ludu dawniej najważniejszym kodeksem była tradycja, było nie pisane ale najbardziej przez wszystkich przestrzegane - prawo obyczajowe.

Prawo kościelne stosował Ksiądz - jeden, na wielu parafian. Prawo cywilne, sąd - i to wtedy tylko, kiedy ktoś poszkodowany szukał na tej drodze zadośćuczynienia. Prawo karne stosowała władza - kasztelania, powiat. Wszystkie te władze były jednak na codzień dość daleko od ludu, od mas, od społeczeństwa.

Natomiast prawo obyczajowe miało swych oskarżycieli w każdym człowieku, w każdym obywatelu - mioszkańcu wsi, miasta, miasteczka...

Niech by tylko ktoś przekroczył lub nie dopełnił jakiegoś prawa obyczajowego - od razu miał przeciwko sobie całą wieś, całe środowisko. A trzeba wiedzieć, że osąd społeczności każdej gromady stanowiła dotkliwy bicz na tego rodzaju przewinienia. Kara za przowinienie obyczajowe spadała natychmiast i to z całą surowością. Stąd też powszechne zjawisko, że tradycja była przestrzegana skrupulatnie, długo, przez wiele wieków i pokoleń, aż do współczesnych prawie nam czasów. Tradycja regulowała dawniej i tryb, i treść życia.

Tak też było z tradycjami na Kaszubach.

Do takich tradycji obyczajowych należy zaliczyć przede wszystkim dwa wielkie obrzędy: Sobótkę, - jako dzień pojednania

i publicznych sądów, oraz święto nadziei - święto zieleni - Ściegie Kani, jako dzień publicznej krytyki wszystkich rządzących i wpływowych osobistości środowiska, a nawet mało znaczących osób, o ile swym zachowaniem zakłóciły normalny tok życia we wsi, w gromadzie.

Tak więc obchód "Ściegie Kani", to publiczna krytyka oby- czajowo nie przyjętych praktyk, wydarzeń oraz zachowania się poszczególnych osób w środowisku. Krytykowano wszystko, więc stosunki społeczne, gospodarstwo, polityczne jak i obyczaje osób prywatnych. Wszystko, co się działo w środowisku, urabiało opinię o środowisku, podległego krytyce społeczeństwa, środo- wiska. Społeczeństwo miało prawo wkraczać w te sprawy i życie osobiste takich osób, które swym zachowaniem psuły opinię śro- dowiska. Stąd owo prawo środowiska do krytyki tak rozległej, częstokroć wnikliwej.

Forma krytyki była bardzo wyrazista - powiedzielibyśmy dziś pogładowa. Najczęściej stosowano pochód. Pochód taki skła- dał się z wielu członów, a każdy z nich przedstawiał krytykę jakiegoś faktu, wydarzenia, osoby bądź też zarządzenia osób wpływowych. Na czele członu szedł oskarżyciel - przobrany i u- charakteryzowany na naszkarę, by go nie poznało. Na czele po- chołu szedł kat z olbrzymim toporem w rękę, ubrany w czerwień. Za nim "maszkara" niosła długą żerdź, a do niej przywiązana ka- nię - / kawka - ptak /. Za nimi szedł główny oskarżyciel " pu- bliczny" - a dopiero dalej poszczególne członki pochodu.

Każdy członek przedstawiał krytykę innego zjawiska, zarzą- dzenia lub osoby. Operowano przeważnie symbolami i tak np. Chciwość, zależnie od tego, kto był tą chciwą osobą - przedsta- wiano następująco: o ile był to bogacz - robiono kukłę wyobra- żającą dziedzica, starostę, wójta lub kłochę i sadowiono ją okrąkiem na trumnie. Ze szpar trumny wyzierały banknoty pienię- dzy, a nieśli ją półnaczy zebracy -

O ile chciwość objawiła się w skąpstwie np. w przyjmowa- niu gości, charakteryzowano kogoś na osobę skąpca, a obok niego szła w pochodzie gromada innych ludzi z własnym "prowiantem przyjęciowym" jak z kiełbasą, chlebem, masłem, mlekiem, serem i t.d. Gromadka ta głośno się wpraszała w gościnę, zaklinając się przy tym, że nie nie będą jedli - bo mają własny prowiant.

W Łebozu w 1922 r. zastosowano nawet taki rodzaj wizualnej krytyki, że pokazano w pochodzie krowę, a na niej jej właściciela. Krowie podwiązano pod ogonem wiadro, by niczego nie uroniła w czasie drogi.

Na pyszałków też wymyślono złośliwy bież krytyki. Jeżeli się ktoś pysznił, a nie miał " jak to mówią z czego ", pokazywano go siedzącego w " bryczce " - powozie, ale powóz miał zaprzęg z wieprzów.

W Nowej Hucio kiedyś /miało to być w roku 1912 / ubrano byka w strój pyszałka wiejskiego i prowadzono go w pochodzie przez wieś.

Jan Dawidowski ze Strzebielna kiedyś opowiadał, że najczęściej pyszałków przedstawiano w postaci indora.

Plotkarki przedstawiono jako stado gęsi. W Łebozu n.p. gęsiom zawiązywano odpowiednie chusty, zakładano stosownie kabaty i fartuchy, a ponadto przywiązywano wizytówki z imionami największych plotkarek wsi - i tak pędzono w pochodzie tę rozgaganą gromadkę.

Oszustów najczęściej przedstawiano jako " świnki " ubrane we fraki.

Męża - pantoflarza pokazywano jako osła w towarzystwie swej wybranki - / naturalnie przebranego i odpowiednio ucharakteryzowanego /.

" Chwalipiętę - pokazywano jako bogacza ubranego w podarty, dziwaczny frak i boso.

W Sianowie w 1913 roku pokazano takiego chwalipiętę z tej wioski przebranego za dziedzica w stroju dżokeja ale na tak chudym koniu, że tylko skórę i kości widziano na tej szkapie.

Trudno tu wyczerpać wszystkie pomysły, jakie w praktyce stosowano. Przedstawiam tutaj ledwo zarys i charakterystykę krytyki stosowanej w pochodzie.

Dodać muszę, że cała droga, którą przechodził pochód ustrojona była zielenią. Wszystkie osoby, zwierzęta, maskary przybierano w zieleni, wstążki, kwiaty. Bardzo często zwierzęta ubierano w części strojów ludzkich, a ludzi pokazywano np. w uprzęży końskiej, prowadzono na obroży, w kagańcu, z dzwonkiem na szyji i tp.

Każdy z oskarżycieli - " Maszkar " wygłaszał na placu, gdzie poohód się zatrzymał - przemówienie. Najczęściej wierszowane - zwano oracją.

Oracje były aktualizowane stosownie do okoliczności, czasu jak i osoby. Zawsze pełne satyry i dowcipu. Stąd charakter maszkar, w pochodzie, ich charakteryzacja, z roku na rok były inne, uzależnione od wydarzeń, osób i przejawów życia danego środowiska.

Po przemówieniach oskarżycieli członków, którzy wyszydza-
li poszczególne objawy życia środowiska występował główny oskar-
życiel publiczny, /ten z czoła pochodu/ z przemówieniem.

W przemówieniu swym nawiązywał do budzącego się życia na wiosnę, do zieleni, do nadziei, która rośnie wraz z zielenią. Nawoływał wszystkich do wiary w lepsze jutro. To co było złe, nie powtórzy się. Kanię - ptaka kawką, jako uosobnienie zła, lenistwa, oszustwa i plotkarstwa zabija się publicznie - kat ucina jej głowę. Oto symbol pozbycia się zła. To zło wśród wrzasków zakopywano w ziemi, poczym poohód rozwiązywano.

Ścięcie kani to jeden z obyczajów, noszący najbardziej postępowe cechy - krytyki i samokrytyki. Piętnował wsteczność, szkodnictwo, plotkarstwo, pyszałkowatość, głupotę i niechluj-
stwo.

Z uwagi na wychowawcze wartości tego obyczaju - warto, by go wskrziesić i znowu wprowadzić do zwyczajów naszej wsi. Napew-
no nie zabraknie nam pomysłów - bo tematów jest sporo.

Charakterystyczne i znamienne w tych obyczajach było to, że większość skrytykowanych przejawów życia rzeczywiście później się nie powtarzała.

Wiele oracji wykonywano śpiewem dorabiająco słowa do zna-
nych pieśni.

Oto krótki zarys obrzędu " Śięcia kani ". Nic dziwnego, że tak nie dużo zostało wzmianek po nim, bo co roku - no i w każdej wiosce - inne trzeba było wyszydzać sprawy.

Stąd obrzęd ten miał charakter prawie wszędzie "improwi-
zacji na gorąco ". Omówiono i uzgodniono tylko - co wyszydzać..
Natomiast jak to zrobić - pozostawiono pomysłowości wykonawców.

Niektóre środowiska jak : Nowa Huta, Stężyca, Grzybno -
podawały, że " Ścięcie Kani " u nich obchodzono tylko w " prze-
stępnym roku " - a więc co cztery lata.

" Ścięcie Kani " opracowali i publikowali :

a/ Jan Patch - w "Mitteilungen des Vereines fur Kschubische
Vilkskunde",

b/ Ceynowa - w " Zbiorze pieśni światowych ",

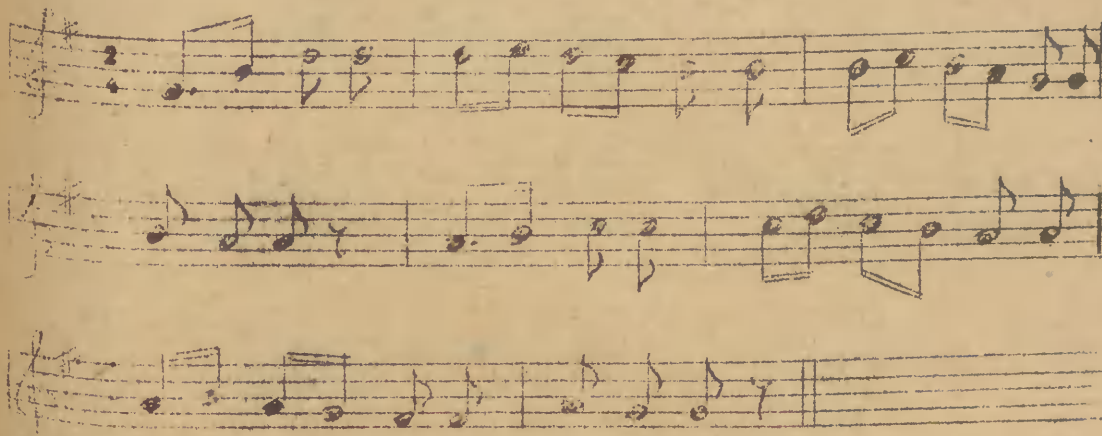
c/ Hilfording - w " Ostatki Słowian na południowym brzegu
Bałtyku ",

d/ Jan Tarnowski /uzupełnił Hilfordinga / i wystawił ścię-
cie kani w Lebczu,

e/ Jan Karnowski - na wzór obyczajowy - napisał ścięcie
kani o stosunkach politycznych panują-
cych na Kaszubach w roku 1920.-

Rejdovačka

Mel. A



Mel. B



Sposób trzymania: Para zwrócona twarzą do siebie.
Obydwie ręce podane, wyciągnięte.
Chłopak zwrócony tyłem, a dziewczyna
przodem do kierunku ruchu.

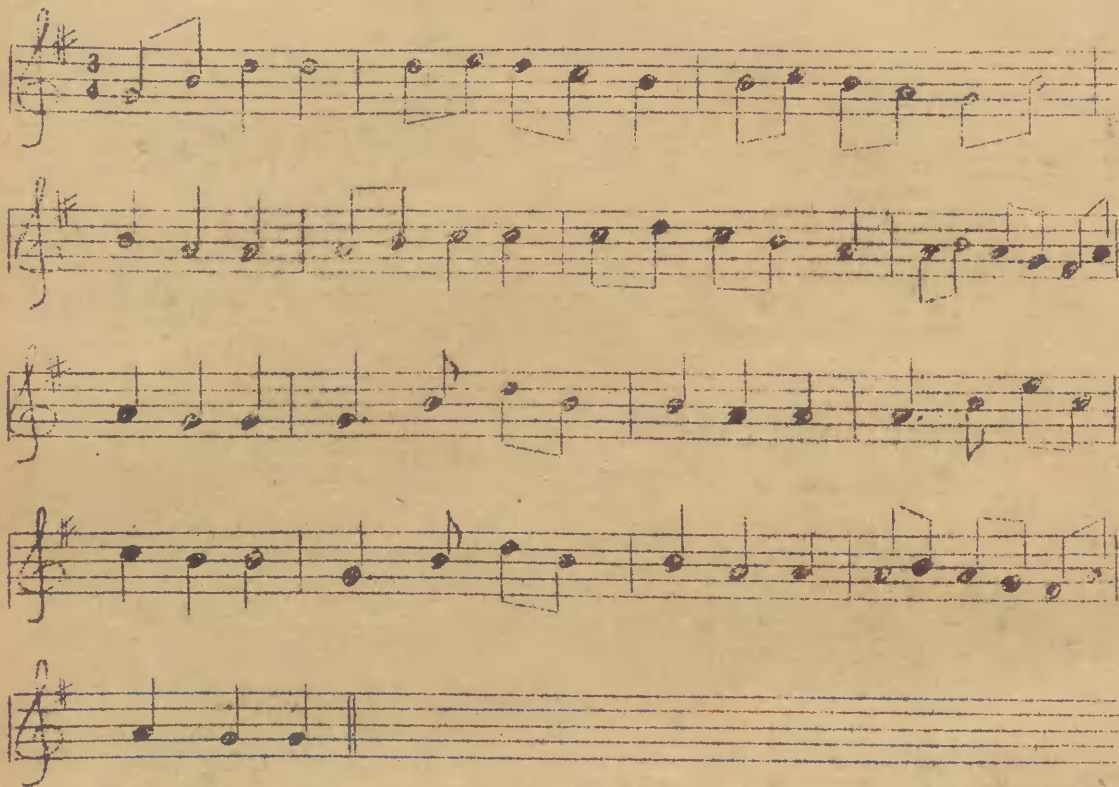
T a n i e c: Tańczą polkę po linii koła. Chłopak tańczy
cały czas tyłem, a dziewczyna przodem.
Przy każdym kroku skręt ciała i ręki do
nogi tańczącej. Ma to wyglądać tak jak
gdyby chłopak przyciągał dziewczynę do
siebie, a ona lekko się opierała. Para
rozpoczyna taniec nogami wewnętrznymi od
koła.

Mel. A.

Mel. B

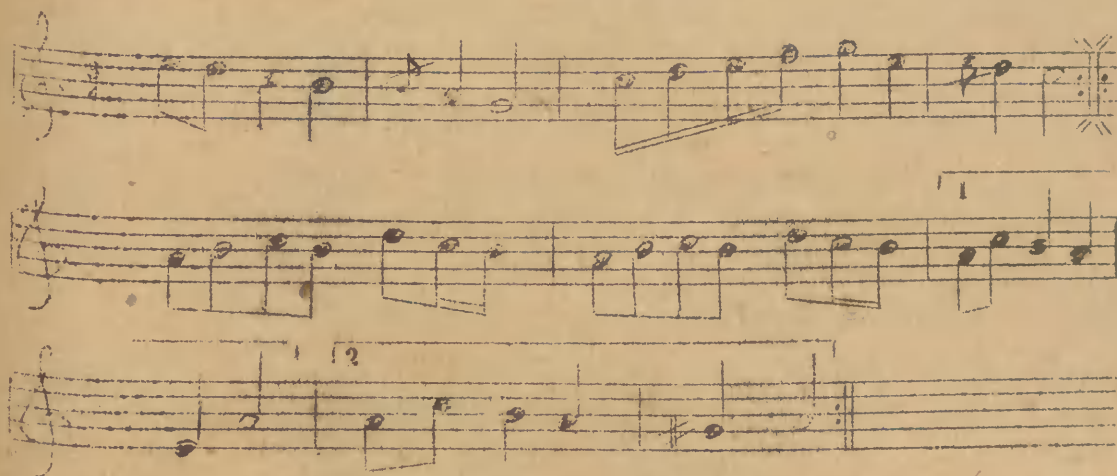
Polka wirowa po obwodzie koła.

Rejdovača



Identyczny taniec jak Rejdovačka przetransponowany na takt trzymiarowy. Krok polkowy zastępujemy tu krokami walcowymi, a polkę wirową - walcem wirowym.

Walc wirowy może być tańczony w następującym uchwycie: Chłopak trzyma dziewczynę oburącz w pasie, ona kładzie mu obydwie ręce na ramionach.



Sposób trzymania
i ustawienia:

Koło luźno związane za ręce.

Mel. A

. I takt



- głęboki krok w prawo - głowy pochylone

- dostawiamy lewą nogę do prawej z jedno-
czesnym wspięciem na palce.
Złączone ręce i głowę podnosimy do góry.

- Opad na całą stopę z opuszczeniem rąk
i głowy.

Przy powtórzeniu Mel. A - to samo w dru-
gą stronę.

Mel. B

Pary posuwają się w prawo po obwodzie koła.

Chłopak idzie krokiem walcowym z ręką wzniesioną
jak do błogosławienia, druga ręka na biodrze.

Dziewczyna kręci się przed nim walcem, spódnica
ujęta w ręce.

W czwartym takcie chłopak chwyta dziewczynę w
pasie i przenosi ją górną na drugą stronę obwodu
koła i wykonują to samo w lewą stronę.

Słoneczno wędrownki

montaż poetycki w opr. Natalii Gołębskiej

Mężczyzna I

Sobota. Godzina trzecia.
Ach, jaki piękny świat.
Motyl z szuflady wylociał
i wiotrzyk przez okno wpadł.

Piosenka w szalonej głowie
szumi jak młody las.
Za miasto, za miasto, panowio,
wędrujemy w majowy czas.

Razem* spiew

" Na majową wycieczkę "
spiewaj ze mną i nruż.
zostaw suszkę i teozkę,
zamknij biurko na klucz;
popatrz tylko na drzewa,
na te brzozy i bzy;
bez kwitnie, wilga śpiewa,
kwitnij, śpiewaj i ty.

Kobieta I

Na szosie, szterokiej szosie
ileż młodzieńczych snów.
Boso pójdziemy po rosie,
kapelusz rzucimy w rów.
z odkrytą głową na wietrze
miło tak razem iść.
Pachnie majowe powietrze.
Tańczy brzozowy liść.

Razem spiew

" Na majową wycieczkę....itd.

Mężczyzna II

A kiedy wieczór odświeży
łakom rozgrzane źdźbka,
do romantycznej oberży
zawiodzie nas ściożka pstra.

Swierszczyk zaćwierka w kominie,
nietoperz wzłoci nad mur.
I pełny księżyc popłynie,
jak okręt przez party chmur.

(K.I. Gałczyński
"Zaproszenie na wycieczkę")

— "Na majową wycieczkę śpiewaj ze
mną i mruż itd.

Kobieta II

Jutro popłyniemy daleko,
jeszcze dalej niż te obłoki
pokłonimy się naszym brzegom,
odkryjemy nowe zatoki.

nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
nowe gwiazdy złowimy w niebie,
popłyniemy daleko, daleko,
jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Mężczyzna III

Starym borom nowe damy imię
nowe ptaki znajdziemy i wody,
posłuchamy, jak bije olbrzymie
zielone serce przyrody.

(przerywnik muzyczny) (K.I. Gałczyński "Kronika
olsztyńska")

Mężczyzna I

Łakami idę. Wkrąg kwiaty
i słychać brzęki pszczelne.
W powietrzu modro-złotym
śni próżnowanie niedzielne

Kobieta I

Słońce świeci spokojnie
jak gdyby od niechcenia,
obłoki są tak białe,
jakby nie mogły siać cienia.

Mężczyzna II

Ptak śpiewa, jakby nie śpiewać
nikomu ani się sniło.
Jest mi tak dobrze na duszy,
jakby mnie wcale nie było.

Kobiota II

Najpiękniej bowiem jest, kiedy
piękna nie czuje się zgoła
i tylko jest się, po prostu
tak, jak jest wszystko dookoła.

(J. Staff "Czucie
niewinne")

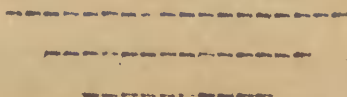
(muzyka)

Mężczyzna III

Poprzez woń drzew i kwiatów
w słodki wieczór letni
przyniósł nam powiow wiatru
dźwięk dalekiej fletni.
Wtedy uciawszy gałąź
z wierzbowego drzewa,
odpowiedziakem pieśnią,
która z serca śpiewa.

(L. Staff "Fletnia
tajemna")

(nastrojowa muzyka wprowadzająca do "Ballady o róży
nieznanej" Staffa)



Mężczyzna II

Nikt nie wiedział od wieka,
żadna dusza nie zgadła,
czy traf ścigak ród króla,
czyli klątwa nad padła.

Bo komu się przysniła
w rodzie róża czerwona,
wiadomo było wszystkim,
że jutro śmiercią skona.

Miał król córkę jedyną,
królowną modrocką,
ślicznego była liczka,
kochano ją głęboko.

Mężczyzna I

Rzekł król patrząc na to dziewczę,
do matki, zatroskany:
"Strzeżmy jak oka w głowie
naszej córki kochanej".

Kobieta II

Rzekła królowa matka:
"urosla nam już duża,
pilnujmy, by jej nigdy
nie przysniła się róża"

Mężczyzna II

Kazali wyciąć ogród,
gdzie róż kwitka nawała,
ażeby nigdy kwiatu
wrogiego nie poznała.

Wycięli wszystko róże,
pokozyli pokotem,
i ować cały ogród
kazali żywopłotem.

Kobieta I

I żyła tak królowna
piękna, słodka i jasna,
nie wiodząc, co to róża,
róża wonna i krasna.

Raz w noc zaśpiewał słowik,
błyszczała pekiń majowa.
Obudzi się królowna:
"Jakże cięży mi głowa."

Otworzyła okienko,
otwarła złote wrota.
Chciała ochłodzić skronie,
wywiodła ją tęsknota.

Wywiodła ją w ogrody,
smutno jej było samej,
ciasno było w szpalerach,
wyszła za pyszne bramy.

I ujrzała na błoni
kwiat przedziwnej czerwieni,
nie widziała go nigdy
i na twarzy się mieni.

"Chłodniejszy, niż źródło kwiecie,
i wonniejszy od chłoba,
za tobą ja tęskniłam,
ciebie mi było trzeba.

Jakże woniejesz cudnie
i jakże chłodzisz rosą"
Biażę dłonie królowny
do ust już różę niosą.

Ucałowała kwiecie,
nozdrza jej zapach chłona
i rękoma drżącymi
kładzie różę na kono.

Przyciska coraz silniej
do piersi, która pała.
Cierń ostry wbiła w serce,
krzyknęła i omdlała.

Mężczyzna III

Daremnie jej strzeżono,
daremnie ją chowano.
Słudzy znaleźli martwą
z malutką w piersi raną.

Nie ustrzec. Nie uchować.
Rodziców płacz zalewa,
a nad grobem królowny
przesmutnio słowik śpiewa.

(muzyka ta sama, co na początku ballady)

Mężczyzna II

Za dzikioj róży zapachem idź
na zawsze upojony wśród dróg -
będzie cię wiódł, jak szarodziejski flot
i będziesz szedł i będziesz szedł
aż zobaczysz furtkę i próg.
O dzikioj róży droga śpiewa pieśń
i śmieje się skoty znacząc ślad.
Dzika różo, świecisz przez mrok.
Dzika różo. Słyszysz mój krok ?
Idę - twój zakochany wiatr.

(K.I. Gałczyński "Dzika róża")

Mężczyzna

Ej, po szerokiej drodze sam jeden, sam
jeden z harmonią -
to znowu nie jest tak źle...
Cienie w czapkach złodziejskich pod parkanami
się gonią i sosny kokyszą się.
Spiowaj, bracie. Sam jeden. Naciskaj należyne
klawisz nutę po nucie...
Ej, gwiazdy. A ty z gwiazdami, jak z dziewczynami
się bawisz
w zaczarowanej tancbudzie.
Piosenkę, którą układasz, wrzuc w księżyc, jak
w skrzynkę pocztową,
Mozart otrzyma list.

Resztę już w niebie załatwię. A reszta w tę noc
majową nie znaczy nic.

----- muzyka końcowa -----

OBJASNIENIA "Słoneczne wędrówki" to montaż poetycki wymagający kameralnej inscenizacji. Ilość wykonawców nieduża, najłepiej 5 osób: trzech mężczyzn i dwie kobiety, przy czym jeden z mężczyzn - w miarę możliwości - grający na akordeonie, albo gitarze i na tym instrumencie wykonujący przerywniki muzyczne. Ostatni wiersz, utrzymany w zawadiackim, zuchowatym tonie wymaga b.dobrego wykonawcy. W braku takiego lepiej zakończyć montaż na słowach "Idę - twój zakochany wiatr."

Natałia Gołębska

Wychowanok M.D.K-u.

=====

Przez gabinet specjalistyczny i sale Młodzieżowego Domu Kultury we Wrzeszczu przewija się każdego dnia około 300 młodych chłopców i dziewcząt, szukających tu rozrywki, uzupełnienia wiadomości szkolnych, czy wręcz ciepłego kąta i dachu nad głową. Od rana do wieczera Dom przy ulicy Hanki Sawickiej rozbrzmiewa gwarem ...

Wśród odwiedzającej Dom ton młodzieży jest garstka wiernych bywalców, przychodzących tu co dzień od lat ... Takim np. weteranem, który w październiku będzie obchodził 10-lecie swojej zażyłości z gdańskim "Emdekiem" jest Karol Makowski.

Gdy przyszedł tu pierwszy raz, był jeszcze małym pędrakiem, dzisiaj już z wysokości swoich dwudziestu lat patrzy pobłażliwie na inne pędraki.

- Karol okłonie teatr - mówi o nim instruktorka MDK p. Irena Smielocka - i mam z niego rzetelną pomoc przy organizowaniu sztuk z zespołem teatralnym. W tym roku awansował na "asystenta reżysera" i zupełnie dobrze wywiązuje się z tej funkcji.

Młodzieżowy Dom Kultury przygotował właśnie "Baśń o szlachetnym Gotfrydzie". Ladą dzień premiera. Karol Makowski gra w tej sztuce rolę króla, co jednak nie przeszkadzało mu śwyczyć z zespołem i pilnować, aby wszystkie wskazówki reżysera, p. Smielockiej, były pilnie przestrzegane.

- Król w "Gotfrydzie" to moja pierwsza poważna rola. Przed tym grałem Pierota w "Drowniaczku", Wiatr w "Baśni o zaklętym kaczorzo" i rozmaite rólkki w składankach. My zresztą bardzo lubimy także składane programy, bo praca nad nimi trwa krócej i przez to wykonawcy nie nużą się zbyt długim okresem prac przygotowawczych. Nad "Gotfrydem" pracowaliśmy prawie osiem miesięcy - mówi - to za długo...

- A co Pana interesuje w MDK poza pracą w zespole teatralnym ?

- O, bardzo wiele spraw. Bardzo lubię nasz młodzieżowy klub. Mamy telewizor, radio, szachy, czasopisma ... w tym klubie spędzam każdą wolną chwilę po pracy.

- To Pan pracuje już gdzieś zawodowo ?

- Tak. Jestem już wykwalifikowanym czelewnikiem cukierniczym i codziennie jestem zajęty przy wypieku ciast do godziny 16-ej. To zajęcie toż bardzo lubię, ale że jest to praca czysto fizyczna, z tym większą przyjemnością po zajęciach w piekarni - prze-

hoszę się w zupełnie inny świat. Z przyjemnością chodzę na odczyty i z wielkim zainteresowaniem słucham wykładów z cyklu "ABC dobrego wychowania". Wszyscy bardzo dużo skorzystaliśmy z tych wykładów i mnie się zdaje, że od czasu ich wprowadzenia bardzo się poprawiło zachowanie naszej młodzieży. Są grzeczniejsi wobec starszych, nie trzymają rąk w kieszeniach i nie śmiają papierosów po wszystkich korytarzach.

- Jakie plany ma obecnie wasz zespół teatralny ?

- Po " Gotfrydzie " weźmiemy się za składankę, żeby wystąpić z nią jeszcze za zakończenie roku szkolnego.

- A potem radość, bo wakacje ...

- Nie ! Właśnie że dla mnie to nie radość, bo w wakacje MDK jest zamknięty.

Dla Karola Makowskiego i podobnej do niego młodzieży, która nie ma dobrych warunków mieszkaniowych - Młodzieżowy Dom Kultury zastępuje dom rodzinny. Ale byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że Karol dlatego tylko żałuje, iż MDK jest zamknięty w wakacje, że nie ma się gdzie podziać, bo w małym pokciku zajmowanym wspólnie z matką roncistką na poddaszu jest ciasno i niewygodnie...

- Brakować mi będzie w wakacje prac naszego kółka teatralnego, rozmaitych improwizacji, a przede wszystkim miłej świadomości, że zawsze tu się coś dzieje i że każdy dzień przynosi jakiś interesujący program...

Od 10 lat jest stałym bywalcem MDK w Wrzeszczu, a zatem... skłowa to nie są chyba odczym frazesem.

Rozmowę przeprowadziła

Eugenia Kochanowska

W Morskim Domu Kultury

Sympatyczny młodzieżowy zespół teatralny MDK w Nowym Porcie wystawił drugą już - po "Swinopasie" Andersona - baśń sceniczną.

To pierwsza uwaga: to dobrze, że zespół ten, złożony z uczennic i uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Telekomunikacyjnego i Szkół Podstawowych nr.19 i 32, specjalizuje się w repertuarze bajkowym. Entuzjazm dziecięcej widowni, gratulacje i podziękowania, składane Kol. Zdanowskiemu przez rodziców młodocianych widzów i aktorów, były wymownym potwierdzeniem słuszności i potrzeby tej "linii repertuarowej". To na zewnątrz. A trzeba dodać uwagę drugą: atmosfera zarówno w zespole jak i wokół zespołu to również nie bagatelny element wychowawczy i kulturalny, podnoszący wartość tej "dobrej roboty" MDK w robotniczym środowisku Nowego Portu.

Edward Witkowski, Ali Gański, Katarzyna Sobol i Janusz Olkiewicz to już zapaleńcy teatralni, każdą wolną chwilę poświęcający teatrowi amatorskiemu. Są i tacy - nazwisk ze zrozumiałych powodów nie podaję - którzy narażają się dla swego teatru na konflikty domowe. Ale cóż robić, kiedy praca w zespole pociąga, a rodzice nie pozwalają na branie w niej udziału?! Przychodzą więc na próby wprost ze szkoły, a potem troszeczka... kłamię. Nieładnie to, pewno, ale żaden ożłowiok zakochany w teatrze nie oparłby się pokusie usprawiedliwienia takiego "przestępstwa". Z drugiej jednak strony, kierownik zespołu powinien uporządkować takie sprawy.

Nie brak także zapaleńców i wokół zespołu. Nalozą do nich i Kol. Zdanowski, i bardzo zespołowi oddany jego inspicjent, motorzysta w Zarządzie Portu, Janusz Kołaczyński, i kierownik MDK Zbigniew Burban i jego żona, która nocami szyła kostiumy. I to jakie kostiumy!

Piękna "Baśń o szlachetnym Gotfrydzie", adaptowana na scenę wg powieści H. Górskiej przez Irenę Słońska, otrzymała w MDK nie tylko bajkową ale bajeczną wprost oprawę. Uatrakcyjniła ona przedstawienie a tym samym wspiera szlachetną wymowę utworu, stawiającego widzom za wzór do naśladowania prawość pastuszka, grajka i rycerza - Gotfryda. Barwność, dobra kompozycja scen zbiorowych, proste, bez choreografa układane, pląsy - to niewąt-

pliwio plusy przedstawienia. Dąłbym do nich jeszcze ciekawą w swój prostocie dekorację do obrazów na dworze królewskim. Szkoda, że w tym stylu szlachetnej prostoty nie utrzymano, niepotrzebnie silących się na iluzjonizm (drzewa na merli!), dekoracją na szczycio Góry Niedostępnej.

Brak choreografa, a przynajmniej konsultacji choreograficznej, ujemnie zaważył na przedstawieniu, które nieoczekiwanie kończy się... polonezem, wyłamującym się z konwencji średniowiecznej rycerskiej ballady.

Reżyser nie przomyślał również postaci Narratora. Mógłby to być n.p. średniowieczny wagant. W MDK jest to podhalański baba. Mogło by być i tak, lecz wówczas, całą historię o Gotfrydzie powinny przenikać elementy - tak przecież silnego - regionu Narratora. Pastuszek Gotfryd powinien wówczas grać melodie góralskie, oczywiście na imitujących gęślo skrzypcach (ma je zrosztą, bo o nich mowa), tymczasem zza sceny towarzyszy mu...fortopian. W ogóle partie muzyczne - wokalne to słaba strona przedstawienia.

Można mieć również do reżysera, Witolda Zdanowskiego, pretensje o nadmierne wyeksponowanie w finale postaci Błazna, co osłabiło poważną, wychowawczą wymowę utworu.

Młodzi aktorzy-amatorzy włożyli w swe role wiele pracy, uwiecznionej -naturalnie - różnym wynikiem. Podobają mi się gra - można tak w pełni powiedzieć - wyrazistej twarzy Danusi Bratkowskiej (Roxana), dysponującej dobrymi warunkami zewnętrznymi, miłym głosem i dobrą dykcją. Nie chcę być prorokiem, ale może to ona właśnie powiększy już par osobową listę wychowanków zespołu MDK, którzy wskutek tu im zaszczerpionych zamkniętych teatralnych wstąpią na zawodową scenę. Obok Roxany na wyróżnienie zasługują Edward Witkowski (Gotfryd), Barbara Marszałok (Krzemyk) i Zosia Czechowska, zwinnie tańcząca rolę Nietoperza.

Dykcja pozostałych wykonawców pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Warto ich jednak zachęcać do pracy nie tylko nad poprawnością wymowy ale i nad jej wyrazistością, gdyż obojętnie fatalnie giną końcówki kwestii. Nie zawsze też aktorzy grupowani po lewej - od widowni - stronio sceny pamiętali o tym, by się nie zbijać i nie zaskaniać siedzących w głębi sceny dam dworu Roxany, które - swoją drogą - reżyser mógł wygodniej usytuować bliżej królewskiego tronu.

Część tych usterek można - i trzeba - usunąć w dalszych (wierzę, że licznych) przedstawieniach. Nad usuwaniem innych, aktorskich, warto popracować sumiennie, zospół MDK ma bowiem wiele zadatków, pozwalających wróżyć mu piękny rozwój.

W.Lachnitt

P.s. A propos - zadatków. Po przedstawieniu byłem w "kawiarni" MDK. Stanowi ona rażącą obcością komórkę placówki kulturalnej, Podobno z planami kierownictwa włączenia "kawiarni" w organizm MDK zgadzają się już wszystkie możliwe zainteresowane instytucje i władze - ale na tym koniec, bo żadna nie chce podjąć ostatecznej decyzji. Można by jednak jakośdało się trafić do Min.Handlu Wewnętrzznego (tak!), które ma mieć ostatnie słowo w sprawie likwidacji placówki handlowej w placówce kulturalnej. Jeśli się tego nie zrobi, nie dziwny się, że rodzice będą mieli nadal wątpliwości, czy ich dzieci, pracujące w zespołach MDK, spędzają czas we właściwym otoczeniu.

Wybieramy sztuki do grania.
=====

KORNEL MAKUSZYŃSKI "SZATAN Z VII KLASY" adaptacja sceniczna w 3 aktach Ireny Słońskiej, uwagi inscenizacyjno Klementyny Krymkowej, dekoracje, kostiumy i uwagi scenograficzne Jerzego Gorazdowskiego, CPARA, Warszawa 1958.

Dekoracje 3 (akt I w klasie szkolnej, akt II i sceny 2, 3 i 4-ty aktu III - weranda i ogród, scena I aktu III - wnętrzo zaniechanego pokoju). Osoby: 2 kobiety /młodsza i starsza/ i 18 mężczyzn, w tym 2 starszych.

"Szatan z VII klasy" to sztuka o charakterze rozrywkowym i sensacyjnym. Bohaterem jej jest Adam Cisowski, "umysł ścisły i logiczny", znakomicie rozszyfrowujący "metodę" historyka, profesora Gąsowskiego, i rozwiązujący zagadkę tajemniczych drzwi i ukrytego skarbu. Obok sentymentu do wychowawców, którzy mają swoje śmieszności, ale są szczerze kochani przez swych wychowanków, grą zalotą sztuki jest okraszona humorem, trzymająca w napięciu jakoś detektywistyczna. Nie brak jednak w sztuce i pewnej naiwności, wynikającej z różnic zachodzących między młodzieżą widzianą oczyma pisarza ze "słońcem w horbie" a dzisiejszymi siedemnastolatkami. Sztukę powinny zainteresować się szkolne zespoły teatralne, raczej bardziej zaawansowane - i takie, które mogą zapewnić sobie udział starszych wykonawców, a to ze względu na dość trudne sceny zbiorowo i wymagające sprawności technicznej zmiany dekoracji w akcie III.

Z. KOPALKO "ULUBIONE BAJKI", CPARA, Warszawa 1958.

Zeszyt zawiera osiem inscenizacji bajek uchodzących słuszenie za arcydzieła, a mianowicie: Mickiewicza "Przyjaciele", Głogon strzyżono", "Pani twardowska" i "Królewna Lala", Morawskiego "Osiek i Jacek", Słowackiego "O Janku, co psom szył buty", Fredry "Paweł i Gawoź" oraz Kraszewskiego "Dziad i baba". Najszabsza i ubóstwem pomysłowości inscenizacyjnej ujemnie odbijająca od pozostałych jest bajka Fredry "Paweł i Gawoź". Może uratowały ją pomysłowość realizatorów tego "wiozoru bajek", zapłodniona przez liczne, świetne i nowoczesne, z pogranicza groteski i pantomimy, pomysły inscenizacyjne, które dobrzo znanym bajkom przydadzą nowych uroków i podkreślają zarówno ich humor

Jak i walory tekstowe. Ten twórczy wkład inscenizatora sprawia, że jego zestaw bajek stanowić może widowisko interesujące nie tylko dzieci lecz także dorosłych. "Ulubiono bajki" inscenizowane są dla teatru lalkowego, wo wszystkich jednak znaczną rolę odgrywa Narrator - aktor, komentujący tekst wygłaszany przez postaci bajek.

"Wieczór bajek "Kopalki" pozornie wymaga bardzo sprawnego technicznie teatru lalkowego, przy pownej pomysłowości jednak - i pownej dozie smaku! - może być zrealizowany i w teatrze amatorskim. Wiele konkretnych propozycji i rad, ułatwiających jego wykonanie, zawierają ciekawe uwagi inscenizacyjne.

MARIA KLIMASOWA "TAKIE SOBIE KŁOPOTY", historyjka w 3 obrazach, wyróżniona na konkursie Zarz. Woj.ZMW w Gdańsku, CPARA, Warszawa 1958.

Dekoracje 3 /wiejską izbą, świetlona wiejska, pomieszczenie za kulisami amatorskiego teatru/. Osób 9 (5 kobiet, w tym 2 starsze i 4 młodych mężczyzn). Wymagana ilustracja muzyczna - akordeon.

Sztuka ta powinna zainteresować zespół, któremu leży na sercu propaganda teatru amatorskiego w swym środowisku. Sztuka prosta, bezpretensjonalna, o żywym dialogu i wyrazistej charakterystyce działających postaci, toczy się w młodzieżowym środowisku wiejskim, w amatorskim zespole teatralnym. Problemy takie, jak trudności repertuarowe i szukanie sposobów w ich przezwyciężeniu, brak zrozumienia u części starszego pokolenia dla nowych dążeń - i poglądów młodzieży łączą wątek miłosny Andrzejka i Heleny. Dużo tu młodości, werwy i optymizmu. Sztuka łatwa do wystawienia, pożyteczna i mogąca się podobać, wymaga tylko swobody, prostoty i bezpośredniości wykonania aktorskiego.

Walerian Lachmitt.

KSIĄŻKI O TEATRZE, TANCU, MUZYCE (i inne)

Got Jerzy, Szczublewski Józef Helena Modrzejewska -- Warszawa 1958r. Państw. Inst. Wydawniczy s.256, zł. 50,-

"Jak chronimy zabytki architektury i dzieła sztuki przed zniszczeniem, tak obowiązkiem jest utrwalać pamięć o naszych mistrzach sceny". W myśl tej zasady, dwaj autorzy, Got i Szczublewski, z wielką pieczołowitością odtworzyli kronikę życia i działalności wielkiej artystki dramatycznej, Heleny Modrzejewskiej (1840-1909), która część życia spędziła w Ameryce, podbijając swoją wspaniałą grą serca amerykańskiej i angielskiej publiczności. Bogato ilustrowana książka zawiera ponadto obszerny wybór recenzji, wykaz reportażu i różnych wypowiedzi Modrzejewskiej.

Lucjan Kydryński Wierzę piosence

Każdy lubi słuchać w radio, lub z płyt lekkich melodyjnych piosenek, i każdy ma swoich ulubionych piosenkarzy, ale rzadko wie o nich coś więcej poza imieniem, nazwiskiem i barwą głosu... Otóż książka Kydryńskiego jest małym, zgrabnie skonstruowanym przewodnikiem po krainie piosenki. Podaje krótkie charakterystyki najbardziej znanych piosenkarzy i piosenkarek, zarówno z Polski jak i z innych krajów, zawiera ich fotografie i snuje refleksje o piosence, jej pozycji i perspektywach rozwojowych.

KTO, KIEDY, DLACZEGO -- Warszawa, 1958, Wyd. Iskry, s.458, zł.40,-

II tom niezmiernie pożytecznej encyklopedii artykułowej przynosi ciekawe i przystępnie podane wiadomości z takich dziedzin, jak teatr, muzyka, film, radi, technika i wynalazki, astronautyka i td.

Każdy dział zakończony jest wykazem książek, których lektura pozwoli pogłębić wiadomości z danej dziedziny. Wszyscy działacze oświatowi powinni w formie "lektury obowiązkowej" wyznaczonej sobie rygorami samokształcenia, czytać dziennie co najmniej 10 stron. Nie znudzą się napewno, a odniosą wiele korzyści.

Edmund Cieślak Miasto wierne Rzeczypospolitej, W-wa 1959,

Wiedza Powszoczna, s.239, zł.14.-

Interesująco napisana praca ukazuje Gdańsk z XVII i XVIII wieku, w okresie wojen, zamieszek i trudności gospodarczych. Wielką zaletą tej książki jest to, iż jest ona oparta na nowych niewyzyskiwanych dotąd materiałach i że w nowy sposób oświetla stosunek Gdańska do Polski.

Szkice to są doskonałym uzupełnieniem wydanych przed 2 laty "Szkiców gdańskich" Marii Boguckiej, ukazujących Gdańsk w okresie XV-XVII wieku.

Potrzebna i pożyteczna lektura zwłaszcza w związku z tegorocznymi "Dniami Gdańska".

Łęga Władysław Legendy Pomorza Gdańsk 1959, Wyd. Morskie,

s.200, zł. 11

Zbiór 53 legend, dających wyobrażenie, jak lud Pomorza tłumaczył sobie rozmaite zjawiska przyrody i kształtowanie krajobrazu geograficznego zamieszkiwanych przez niego ziem.

Oto niektóre tytuły: Stary Hel, Ogród w Sopocie, Knezina Góra w Skarszewach i inne.

Książkę poprzedza ciekawy wstęp podający w skrócie dzieje Pomorza.

ek.

D N I G D A Ń S K A

Od 22 do 29 lipca b.r. odbędą się po raz pierwszy " Dni Gdańska ". Celem ich jest osiągnięcie w tym okresie jak największej liczby turystów, aby zapoznali się z zabytkami dawnego Gdańska i osiągnięciami jego powojennej rozbudowy.

Obok różnych instytucji i organizacji do uświetnienia " Dni Gdańska " przyozyni się również ruch amatorski. Ale występy zespołów artystycznych to nie wszystko. Specjalne zadanie stoi w tym okresie przed kierownikami świetlic. Winni oni już zaplanować wycieczki swoich członków do Gdańska, aby przyłączyć się do okolicznościowych obchodów. Jednocześnie dla rozbudzenia zainteresowania stolicą naszego województwa wskazane jest popularyzować już w tej chwili książki o Gdańsku i Wybrzożu i organizować w świetlicach różnego rodzaju " Zgaduj - zgadule " pod hasłem " Wszystko o Gdańsku dawnym i współczesnym ". Lektura niżej podanych książek oraz wiadomości ozerpano z prasy codziennej i tygodników /głównie " Rejsy i Kaszëbe " / pomogą w ułożeniu pytań do takiej Zgaduj - zgaduli.

- | | |
|-------------------|----------------------------------|
| 1/ M. Bogucka | - Szkice gdańskie |
| 2/ E. Cioślak | - Miasto wierno Rzecz pospolitej |
| 3/ Deotyma | - Panienska z okionka |
| 4/ F. Fonikowski | - Okręt w horbie |
| 5/ W. Łęga | - Legondy Pomorza |
| 6/ Z. Mojsnowówna | - Ohroncy Westerplatte |
| 7/ M. Pelozar | - Gdańsk |
-
-
-

Ciekawostki z różnych szufladek
=====

Czy wiecie, że organizacje i instytucje wiejskie posiadają swoją własną spółdzielnię Turystyczno - Wypoczynkową " Gromada ", która organizuje wycieczki i " Wozasy chłopskie " czyli 5-dniowe pobyty w dużych miastach Polski, połączone ze zwiedzaniem zabytków, instytucji gospodarczych i oglądaniem najciekawszych spektakli.

" Gromada " posiada 8 milionów członków, pragnących korzystać z jej usług.

Jedną z ciekawszych zeszłorocznych imprez " Gromady ", był zlot wiejskich motocyklistów na polach Grunwaldu. Wzięło w niego udział 550 uczestników z 14 województw.

X X X
X

W Polsce prowadzi obecnie działalność artystyczną 47 teatrów dramatycznych, 25 teatrów lalkowych, 10 przedsiębiorstw estradowych. Posiadają one łącznie 131 scen.

X X X
X

15 lipca zakończy się w Paryżu Sezon Teatru Narodów, rozpoczęty 20 marca. W tym okresie widzowie z różnych stron świata obejrzą 120 przedstawień w 16 językach.

Polacy zaprezentowali sztukę J. Potockiego " Parady " przyjętą niezwykle życzliwie przez całą widownię. Natomiast występy Opery warszawskiej /balet Szeligowskiego " Mazepa " / spotkały się z oceną b. krytyczną, aczkolwiek poszczególni tańcerze /Olga Sawicka, Stanisław Szumański / zdobyli najwyższe pochwały i odznaczenia.

X X X
X

W sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się wieczór autorski Melchiora Wańkowicza, autora znanych książek " Na tropach Smętka ": " Monte Cassino ". Wieczór ten przejdzie chyba do historii, jako że w dziejach spotkań autorów z czytelnikami żaden z pisarzy nie potrafił przyciągnąć aż tylu słuchaczy. Na kilka dni przed terminem wieczoru wszystkie bilety na 3.000 miejsc były rozprzedane.

W związku z " Rokiem Modrzejewskiej ", sławnej artystki dramatycznej zmarłej przed 50 laty - ustanowiono doroczną nagrodę teatralną im. Heleny Modrzejewskiej za najlepszą kreację kobiecą na scenie.

X X X
X

Wydawnictwa filmowe rozmaitych państw przygotowują ekranizacje następujących utworów literackich : "Eugeniusz Onegin " Puszkina /ZSRR/ " Pierwsza miłość " - Turgeniewa /Francja/ " Kurier Carski " J. Verne'a / USA / i " Taras Bulba " - Gogola /ZSRR/.

X X X
X

W bieżącym roku publiczność teatralna Nowego Yorku i Oslo ujrzy na scenie przeróbki dwóch powszechnie znanych arcydzieł literatury światowej " Anny Karoniny " Tolstoja i " Krystyny córki Lawransa " Sigridy Undset.

Oprócz bogatej prasy w języku polskim - wychodzą u nas 2 czasopisma w języku rosyjskim, 2 w żydowskim i po 1 czasopiśmie w języku ukraińskim, niemieckim, białoruskim i esperanto. Jednocześnie nakład tych czasopism sięga 70.000 egzemplarzy.

KRONIKA

Najważniejszym wydarzeniem kulturalnym w ostatnim okresie były eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu recytatorskiego. Zainteresowanie konkursem w bieżącym roku było większe aniżeli w latach poprzednich.

W dniu 12 kwietnia odbyły się eliminacje wojewódzkie dla młodzieży ze szkół podstawowych. Wzięło w nich udział 75 recytatorów z 15 powiatów i 1 zespół 15 osobowy. Dobór tekstów do recytacji uderzał różnorodnością i wyraźną troską o wyszukanie wierszy i fragmentów prozy nieogranych, tak że w sumie recytacje stały się wielkim przeglądem bogactwa naszej literatury dziecięcej i młodzieżowej. M. innymi n.p. przypomniano wiersze Syromli, Lenartowicza, i prozę Domańskiej i Korczaka.

Pierwsze miejsce zajęła Ewa Cieślak z kl. V Szkoły Podstawowej Nr. 4 w Sopocie

X

X

X

W dniu 19 kwietnia w sali Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej odbyły się eliminacje wojewódzkie dla młodzieży ze szkół średnich i dla amatorów.

Do eliminacji przystąpiło 86 osób, w tym młodzieży szkolnej 53, młodzieży akademickiej - 3, amatorów spoza szkół i uczelni 22, oraz 2 zespoły poezji. Pożem recytującym był na ogół wysoki, tak że Komisja konkursowa miała poważne trudności z wytypowaniem zwycięzców.

Ostatecznie na wyjazd do Krakowa zakwalifikowane zostały następujące osoby:

- 1/ Mirosława Brodecka - Gdynia - Liceum Ogólnokształcące
- 2/ Anna Richard - Gdynia - Liceum Ogólnokształcące
- 3/ Teresa Ryzkiewicz - Gdańsk - pion amatorski /bibliotekarka/
- 4/ Marian Lubojemski - Gdańsk - " " Marynarka Wojenna
- 5/ Raszeja Danuta - pow. Starogard - pracownik umysłowy
- 6/ Patocki Jan - Gdańsk, student Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Łącznie z dwiema laureatkami z poprzedniego konkursu / M. Kusińska i H. Marzejon / na eliminacjach centralnych w Krakowie Gdańsk będzie reprezentować 8 osób.

X

X

X

2/2

W dniach od 2 do 7 marca odbył się w Wojewódzkim Domu Twórczości Ludowej kurs soonograficzny.

Soonograf Opery Bałtyckiej, p. Roman Bubiec wprowadził na tym kursie wykłady z zakresu perspektywy rysunku i kompozycji, zalecając uczestnikom kursu powtarzanie przeprowadzonych tematów w domu, jak również opracowanie dowolnej kompozycji własnej. Na kursie tym zastosowano po raz pierwszy do kompozycji przestrzennej - klocki. Praca tym systemem dała bardzo dobre wyniki i przyczyniła się do ożywienia zainteresowania słuchaczy.

X X

W marcu i kwietniu odbyły się dwa kolejne kursy dla kierowników świetlic. Zgromadziły one po 32 słuchaczy z terenu całego województwa. W obszernej na ogół tematyce kursu specjalnie wiele miejsca poświęcono historii Gdańska i monografiom o Gdańsku z uwagi na organizowane w miesiącu lipcu " Dni Gdańska "

X X

Dla uczczenia obchodu XV-lecia Polskiego Komitetu wyzwolenia Narodowego i PRL zorganizowany został II Ogólnopolski Konkurs Kapel, Śpiewaków i tancerzy ludowych oraz zespołów i solistów ostradowych.

W chwili, gdy oddaliśmy numer do druku - w województwie naszym rozpoczęły się eliminacje powiatowe i miejskie do tego konkursu.

Zwycięskie kapole, śpiewacy i tancerze ludowi będą dalej walczyć o palmę pierwszeństwa na eliminacjach centralnych w Lilecach w dniach od 9 do 14 czerwca, a zespoły instrumentalno-muzyki rozrywkowej - we Wrocławiu w dniach od 16 do 20 czerwca. Sprawozdanie z wyników tych eliminacji podamy w następnym numerze.

X X X

Imponująco pod względem liczebnym wypadły tegoroczno eliminacje zespołów artystycznych szkół licealnych i liceów pedagogicznych w dniu 23 kwietnia. Wzięło w nich ogółem udział 1158 dziewcząt i chłopców.

Komisja przyznała I miejsce chórowi Liceum Pedagogicznego w Łęborku (kierownik zespołu - J. Mówiński)

II miejsce zdobył Chór Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli również z Lęborka (kier. zespołu - F. Roślowski)

III miejsce. - Chór Liceum Pedagogicznego w Tozewie (kierownik zespołu - R. Fitz) i Chór Liceum Pedagogicznego w Wejherowie (kierownik zespołu A. Kąkolewski)

IV miejsce przyznano zespołowi tanecznemu Studium Nauczycielskiego w Oliwie (kierownik zespołu mgr. Z. Łozińska)

Ponadto wyróżnienia uzyskały: zespół taneczny Liceum Ogólnokształcącego w Kartuzach (kier. zespołu M. Dąbrowska) i zespół instrumentalny Liceum Pedagogicznego w Tozewie (kier. zespołu - R. Fitz).

X

X

X

Ostatnie dni kwietnia upłynęły pracownikom Działu Teatralnego WDTL i Działu Upowszechnienia Kultury z Woj. Wydziału Kultury pod znakiem pracujących przeglądów artystycznych zespołów amatorskich w terenie.

Z wyjazdów tych zebrano wiele interesujących spostrzeżeń, które najogólniej można by streścić w jednym zdaniu - wioś chłonie przedstawienia teatralne i praca zespołów amatorskich ma stało wdzięcznych odbiorców, dla których warto udoskonalać warsztat artystyczny.

Powiat elbląski

W powiecie elbląskim przeglądy zespołów odbyły się w Milejowie i Zwierznie. W sumie stanęło do nich 8 zespołów. Poziom ich był na ogół raczej słaby, głównie ze względu na niewłaściwie dobrany repertuar albo - prowokujący aktorów - amatorów do nadmiernej szarży, albo - nieodpowiedni przez swą tematykę dla widowni złożonej również z dzieci i młodzieży, jak " Taki wstyd " - Lachowiona.

Wszystkim reżyserom udzielono na miejscu wskazówek, jak unikać podobnych błędów na przyszłość i na dobro wszystkich należy zapisać ich postawę pełną dobrej woli. Chcą i rozumieją, że aby podnieść swój poziom, trzeba się dokształcać. Należy zatem przypuszczać, że spotkamy się z nimi na następnych seminariach teatralnych w WDTL.

Stały kontakt z WDTL napomno w olynie korzystnie na wyrobienie kierowników zespołów i zwróci ich uwagę na wartościowy repertuar wydawany przez OPARA, Związek Teatrów i Chórów Ludowych, ^{"Pracę} ~~Poradnię~~ ^{Swietlicową"} i WDTL.

Obok zespołów teatralnych wystąpiły w Milojewie zespół wokalny, a w Zwierznie - taneczny pod kierunkiem nauczycielki : Zespół wokalny z Milejewa składa się w przeważającej części z repatriantów z Z.S.R.R., którzy z wielkim sercem i zapałem podchodzą do pracy artystycznej. Dlatego też będziemy starali się utrzymać z nimi jaknaj-żywszy kontakt. W pełni zasługują na otoczenie ich opieką i dostarczenie im fachowej pomocy i repertuaru.

Powiat starogardzki.

W Starogardzie do przeglądu stanęły 2 miejscowe zespoły szkolno i szkolny zespół z Lubichowa. Zespół teatralny Szkoły Podstawowej Nr. 4 w Starogardzie wystawił w udany sposób baśń nauczyciela Lubińskiego " Maroys " , odznaczającą się dużymi walorami wychowawczymi.

Zespół szkoły specjalnej Nr. 5 wystąpił z baśnią dyrektora tej szkoły, Jana Niorzwickiego, " Wędrowki biedronki ". Autor i reżyser w jednej osobie wy dobył z przedstawienia wiele uroku i zadbał o staranną oprawę sceniczną.

Szkoła Nr. 5 i jej praca zasługują na głębszą analizę, to też do tematu tego powrócimy jeszcze w następnym numerze Biuletynu.

K O M U N I K A T Y

W poprzednim numerze biuletynu podaliśmy do wiadomości regulamin nowo utworzonej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Komisji Repertuarowej. Obecnie zgodnie z zapowiedzią, informujemy o dalszych postanowieniach tejże komisji.

A więc dla pobudzenia zainteresowania autorów twórczością dla amatorskiego ruchu artystycznego wprowadzono będą specjalne tantiemy od sztuk najczęściej granych oraz wysokie nagrody za dostarczenie artystycznych nowych utworów. Kwoty te będą wypłacane ze specjalnego Funduszu Repertuarowego.

Nagradzane będą również zespoły artystyczne. Warunkiem do uzyskania nagrody będzie przygotowanie na wysokim poziomie premiery pozycji szczerze zalecanej.

Należy przypuszczać, że wprowadzenie takich bodźców materialnych przyczyni się z jednej strony do większego zainteresowania pisarzy twórczością dla scen i estrad amatorskich, z drugiej zaś strony zachęci instruktorów w zespołach amatorskich do podejmowania ambitnego repertuaru.

X

X

X

W dniach od 22 do 29 lipca odbędą się "Dni Gdańska". W uroczystym otwarciu Dni wezmą udział amatorskie zespoły pieśni i tańca, które wystąpią jeszcze kilkakrotnie w różnych punktach miasta, w ramach rozmaitych imprez.

Dla uoczenia Dni Gdańska Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej przygotowuje wystawienie fragmentów powieści Dostojewskiego "Panienka z okienka", której akcja rozgrywa się w XVII-wiecznym Gdańsku. Większość ról obsadzono instruktorami teatralnymi, którzy szkolą się systematycznie na comiesięcznych seminariach teatralnych i choreograficznych w WDTL.

X

X

X

Dni 13, 14 i 15 czerwca upłyną pod znakiem Święta Młodości. Imprezę tę organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego w Gdańsku przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego ZMS i Chorągwi ZHP. W programie przewidziany jest:

1. Zlot 2.000 harcerzy z całego województwa gdańskiego,
2. Zjazd szkolnych kół ZMS.
3. Zjazd zespołów artystycznych szkół podstawowych.

Ponadto przewiduje się otwarcie imprez pochodem "żakłady", a w dniu 15 czerwca pokazy na stadionie zespołów tanecznych, chórów, pokazy gimnastyczne i pokazy sprawności harcerskich. W godzinach wieczornych dla młodzieży starszej odbędą się zabawy.

X

X

X

Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku organizuje w
12-cu sierpnia br. kursy dla nauczycieli prowadzących prace z
młodzieżą w kołach zainteresowań w następujących dyscyplinach :

- 1/ żywego słowa
- 2/ lalkarskich
- 3/ plastycznych
- 4/ tanecznych
- 5/ instrumentalnych.

X

X

X

W ostatnim okresie księgozbiór W.D.T.L. wzbogacił się o 108
książek z czego na szczególną uwagę zasługują następujące po-
zycje :

Plastyka

- M. Augustynowicz - O sztuce małych dzieci
W. Witwioki - Wiadomości o stylach

Muzyka

- J. Roiss - Najpiękniejsza ze wszystkich jest
muzyka polska.

Toatr.

- T. Żeromski - Poradnik dla początkujących reży-
serów teatrów amatorskich
E. Csato - Widz w toatrze

Różne

- N. Rydzowska - Rybacy bez sieci
L. Kydryński - Wierzę piosonce
E. Cieślak - Miasto wierne Rzeczypospolitej

Z ostatniej chwili

Któżby przypuszczał, że majowy numer naszego Biuletynu, numer wypchnięty opisem wiosennych obrzędów i pełnych radości słonecznych wędrówek - wypadnie nam zakończyć wiadomością najbardziej smutną, jak tylko można sobie wyobrazić.

UMARŁ NAGLE PROFESOR TADEUSZ TYLEWSKI

nasz nieodżałowany doradca muzyczny, Dyrektor Artystyczny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Śmierć zaskoczyła Go nagle przy wykonywaniu ukochanego zawodu. Dyrygował właśnie chórem Akademii Modycznej na Akademii 1-Majowej gdy nagle serce Jego przestało bić.

Piękna i zarazem bezmiernie smutna śmierć. Piękna, bo do ostatniego tchnienia pozostał wierny ukochanej nade wszystko muzyce, nieskończenie smutna, bo Go już nie ma pomiędzy nami, bo osierocił szeregi ruchu amatorskiego.

W dniu 2 maja w ostatniej ziemskiej wędrówce Tadeusza Tylewskiego towarzyszyli Mu nieomal wszyscy śpiewacy całego województwa. Nad Jego mogiłą zasypaną niaskończoną ilością kwiatów zgromadził się prawie cały świat artystyczny Wybrzeża. Po twarzach zebranych płynęły łzy szczerego żalu.

Odszedł prawy, dobry człowiek, odszedł doskonały znawca swego zawodu i najgorętszy jego miłośnik. Garsteczka Polonii Gdańskiej znowu straciła jednego ze swych zasłużonych bojowników. Walczył o polskość pieśnią i chórach amatorskich.

Oześć Jego pamięci !

REDAKCJA



Na zwycięzców konkursu recytatorskiego czekają liczne i atrakcyjne nagrody...



Nagrodzeni laureaci słuchają recytacji kolegów...



Kierownik Woj. Wydz. Kultury Mgr J. Gąstorowski wręcza nagrodę jednej z najmłodszych recytatorek



Laureatka konkursu recytatorskiego Henryka Kostiuk



Ryszard Młodzikowski otrzymuje nagrodę z rąk kier. Wydz. Kultury



Próba analityczna „Baśni o Szlachetnym Gotfrydzie“ w Młodzieżowym Domu Kultury. (W środku instruktor teatralny Irena Śmielecka)



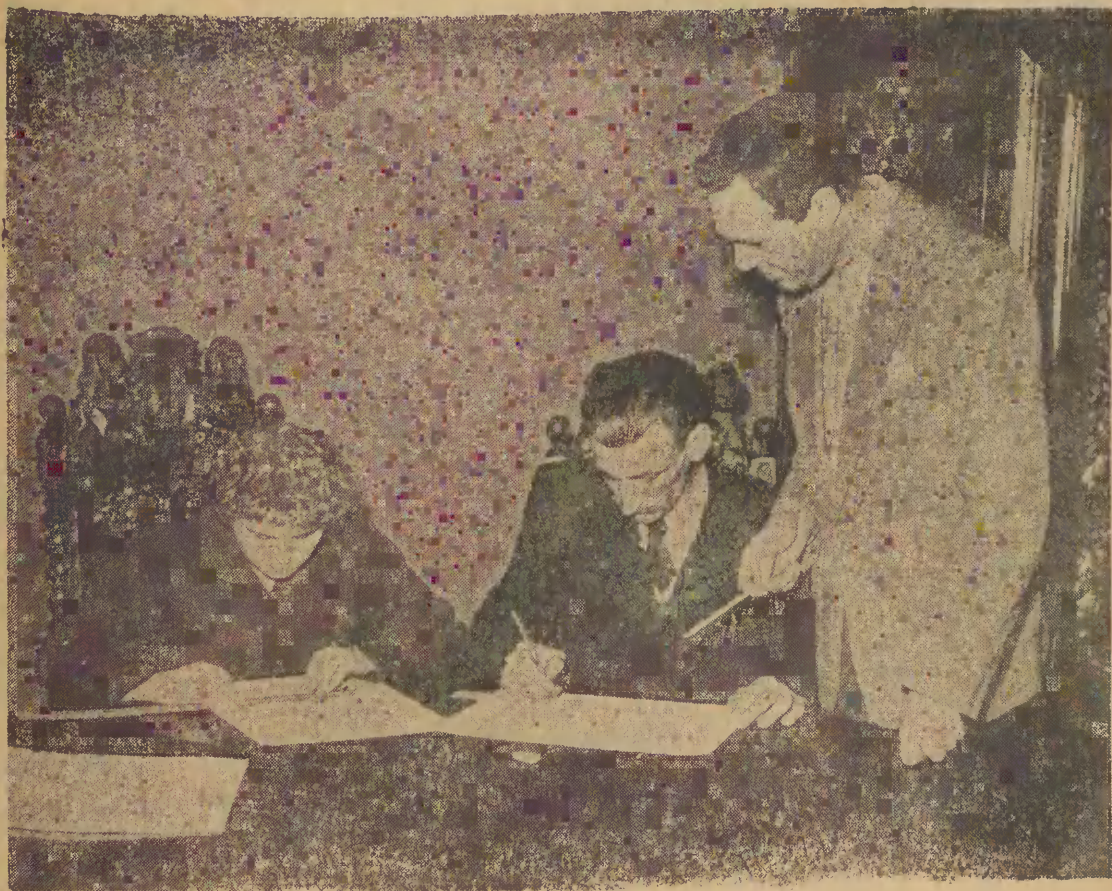
Młodsza Grupa zespołu żywego słowa z M.D.K. we Wrzeszczu z uwagą słucha wskazówek Karola Makowskiego — asystenta reżysera — który wyszedł z ich grona



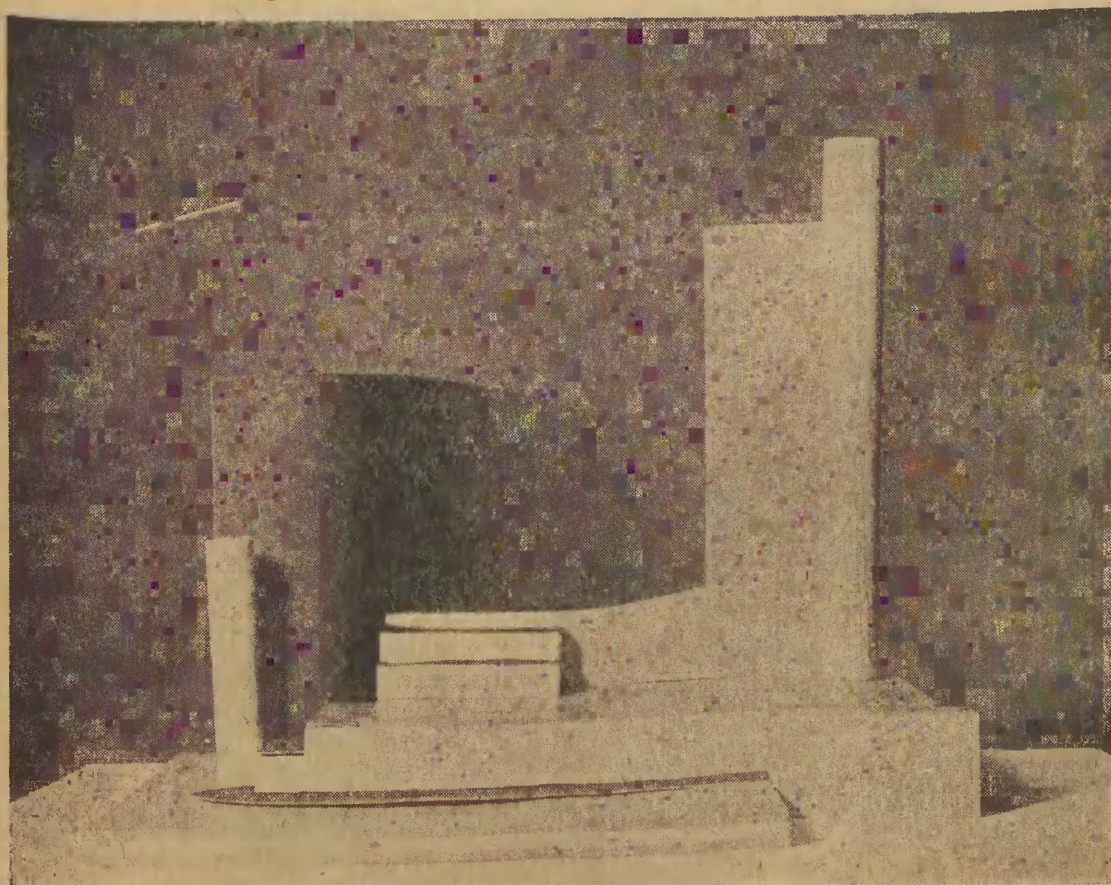
Fragment „Baśni o szlachetnym Gotfrydzie“ wystawionej
przez Morski Dom Kultury w N. Porcie



Witold Zdanowski Kierownik zespołu teatralnego w Morskim Domu Kultury
charakteryzuje aktorów z „Baśni o szlachetnym Gotfrydzie“



Roman Bubic, scenograf Opery Bałtyckiej, jest przysięgłym wykładowcą Kursów W.D.T.L.



Makieta wykonana z klocków przez słuchacza kursu scenograficznego

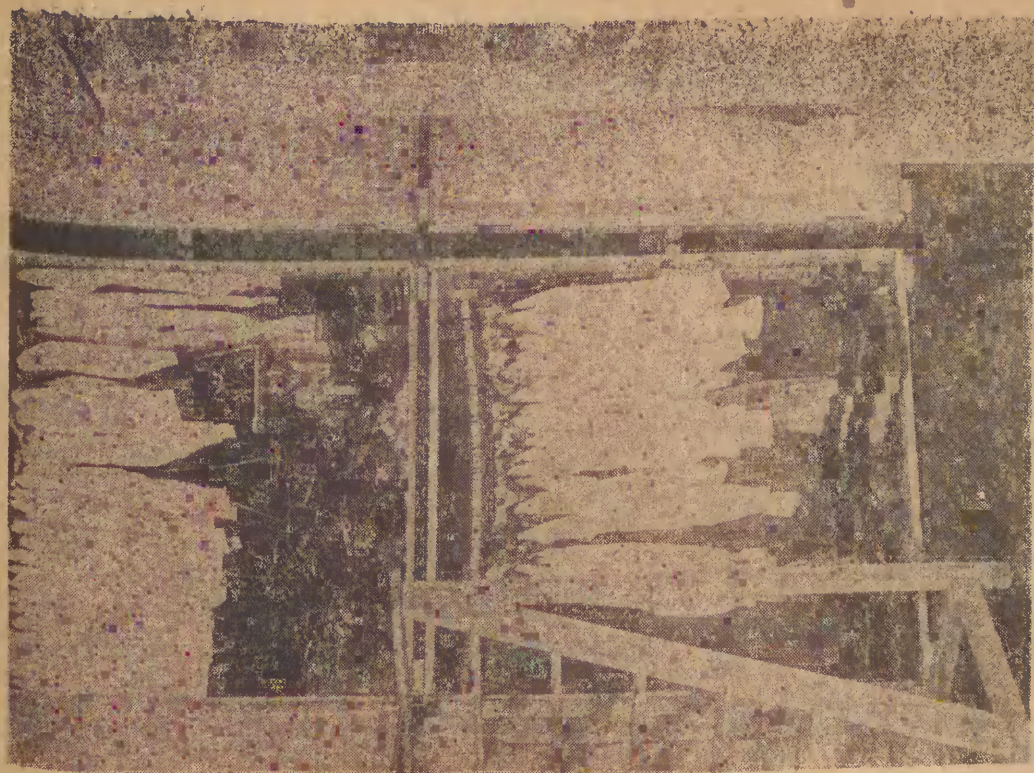
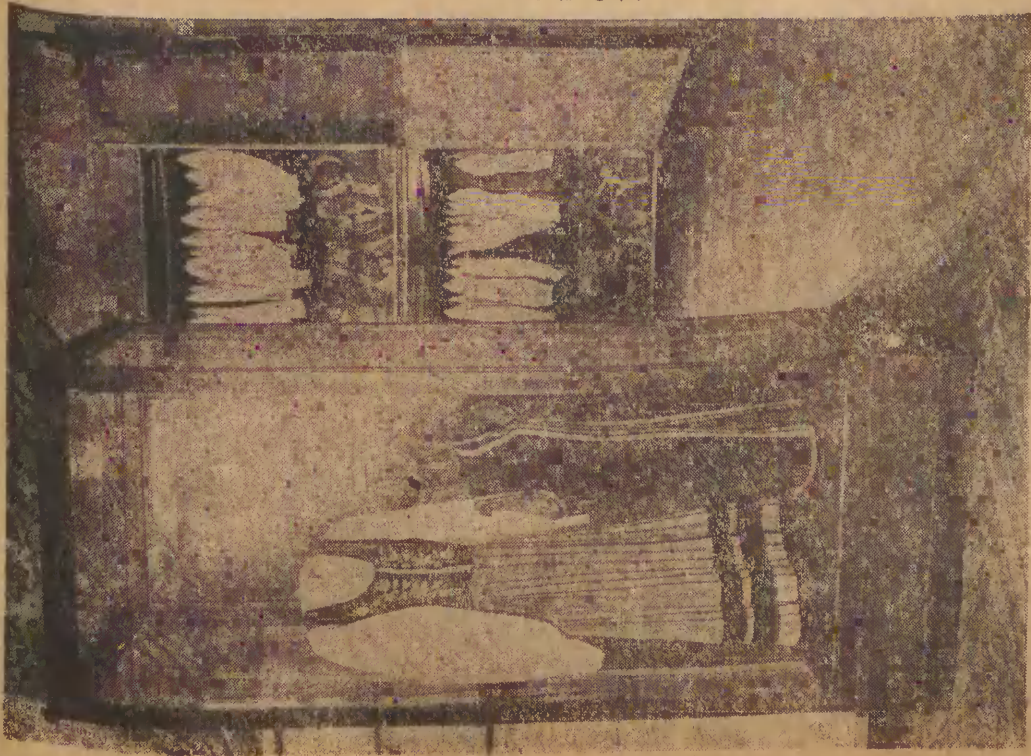


Stefania Zarzecka – kierowniczką wypożyczalni kostiumów w W.D.T.L.
przy pracy



Strój warmiński gotów do wypożyczenia...

Zawartość tych szaf
to kopalnia skarbów
dla regionalnych zespołów
Pieśni i Tańca



ID 60663 →

Nv 4/1259